OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.



90.000 robotn.ków strejkuje!

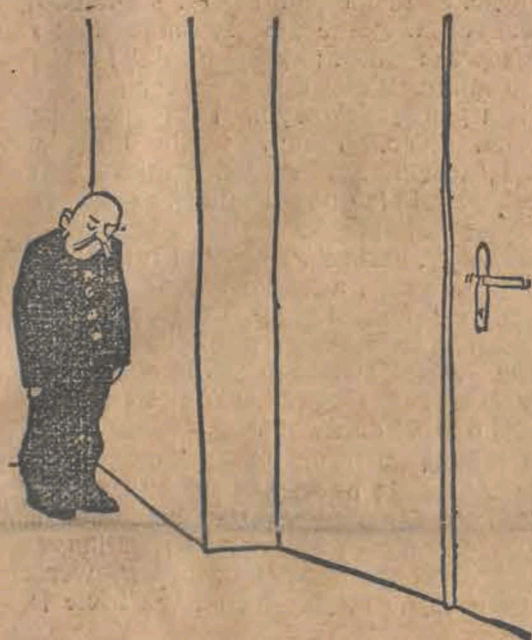
Patrz str. 3.

ROK VI. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 6 PAŹDZIERNIKA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR 2 0

Proces Marjawitów w Płocku.

Dalsze zeznania inż. Zarębskiego o kulisach klasztoru marjawickiego.

W kuluarach sądu płockiego



..Przy drzwiach otwartych...



Przed zamkniętemi drzwiami sądu...

Co myśli i przeżywa arcyb. Kowalski?

Płock, 6 października.

Toczące się już od 15 dni rozprawy sądowe wykazały na pierwszym planie istotę marjawityzmu w Płocku, lecz poza tym parawanikiem kryje się **tragedja oskarżonego arcybiskupa Kowalskiego.** Ten człowiek siedzący na ławie oskarżonych musi zdawać sobie sprawę, że wyrok jaki zapadnie, dotyczyć będzie jego osoby przedewszystkiem i dopiero potem stanie się wyrokiem dla całego marjawityzmu. Że Kowalski dokładnie zdaje sobie sprawę z tego świadczy o tem **zachowanie się jego na ławie oskarżonych.** Przeżycia Kowalskiego **możemy podzielić na trzy fazy.** Pierwsza faza przypada na zeznania świadków oskarżenia. Był to okres najburzliwszy i najbardziej denerwujący. Jak wielkie głazy padały nań oskarżenia świadków. Każde słowo było dlań bolesnem ukłuciem, każde spojrzenie beznadziejnością. Kowalski czuł, że wpada w jakąś matnię z której nie może się wydobyć. Atmosfera była nasiąknięta wilgocią murów więziennych. W tym okresie Kowalski był spokojny. **Przynajmniej silił się na spokoj.**

Lecz nie zawsze mu się to udawało. Siedział czasem ponury i zły. Wypieki na twarzy świadczyły o rosnącym niepokoju. W czasie przerw Kowalski unikał — ludzi spacerował nerwowym krokiem sam, lub ze swą żoną w odległych kurytarzach. Potem przyszedł drugi okres. Gromy i błyskawice znikły. Uśmiechnęło się słońce na lazurowem niebie. Na scenę weszli nowi aktorzy — świadkowie obrony. Padały słowa uwielbienia, zachwytu, pochwały. I zmieniła się twarz oskarżonego. Ustąpiły rumieńce, znikł potworny grymas twarzy, rozwarły się zaciśnięte usta. Ba — nawet uśmiech pojawił się na jego twarzy. Tak, były momenty gdy Kowalski uśmiechał się szczęśliwie gdy ożywiony oddychał pełną piersią gdy zdradzał spokój. W tym okresie Kowalski w czasie przerw witał się ze znajomymi, wszczynał z nimi rozmowy, podchodził do swych obrońców i przeglądał gazety. A potem przyszedł okres trzeci. Ten który trwa obecnie. Po tylu wrażeniach nastąpiła reakcja. **Kowalski nie ma już sił.** Nie cieszy się ani smuci. Siedzi i słucha. Twarz bez wyrazu. Ani nie jest spokojny ani wzburzony. Ostatnio oskarżony coraz częściej płacze. **Ni z tego ni z owego zdejmuje binokle i ociera łzy chusteczką.** Czyni to w momentach najmniej wzruszających. Sam pewno nie wie dlaczego, łzy spływają mu po policzkach. Jest już zmęczony. W czasie przerw nie spaceruje. Siedzi w gronie biskupów marjawickich a gdy dzwonek oznajmia wejście sądu, zajmuje miejsce na ławie oskarżonych słucha, płacze i czeka na wyrok. (J.B.).

Posiedzenie dzisiejsze.

Płock, 6 października.

Dzisiejsze posiedzenie sądu zostało otwarte o godzinie 10 rano. Pierwszy zeznaje w dalszym ciągu

św. Zarębski,

który oświadczył, że chce opowiadać o objawieniach Kowalskiego w stosunku do niego. Św. Zarębski opowiada:

— Pewnego razu, gdy przyszedłem do klasztoru, Kowalski rzucił mi się na szyję, mówiąc że miał objawienie, jakobym był jego mężem opatrznościowym. Chwalił mnie przed wszystkimi, **uważając mnie niemal za Boga.** Przechodzę następnie do faktów niemoralnych oskarżonego. W Felicjanowie widziałem, **jak zakonnice i zakonnicy rozkładali się na trawie,**

a Kowalski wszystkich „obściskiwał".

Cud w kościele

Ojciec, Próchniewski opowiadał mi fakt następujący: pewnego razu, gdy kościół marjawicki był zamknięty, Kowalski oświadczył zebranemu przed kościołem ludowi, że

za chwilę stanie się cud i kościół się otworzy.

Oczywiście uczynił to w ten sposób, że jeden z marjawitów bardzo niskiego wzrostu przedostał się przez małe okienko do wnętrza kościoła

i zaczął grać na organach.

Lud usłyszawszy grę zdziwił się bardzo, gdyż widział, że drzwi są zamknięte.

Kowalski oświadczył wówczas, że cud już się spełnia. Po chwili drzwi z drugiej strony zostały odryglowane i gdy tłum naparł, drzwi same się otworzyły. Marjawita ów zmieszał się w środku z tłumem, i w ten sposób wszystkim się zdawało,

że Kowalski dokonał cudu.

Świadek opowiada następnie, że kilkakrotnie przychodziła do niego siostra Rafela, żona ks. Feldmana, która prosiła świadka aby zlitował się nad nią i jej mężem i pomógł im wyjść z klasztoru. Następnie siostra Rafela mówiła świadkowi, że wraz z nią chce wystąpić **jeszcze 20 sióstr i prosiła go dla każdej po 100 lub 150 zł. rzekomo na ubranie dla nich.**

Św. przypuszczał, że siostra Rafaela chce od niego te pieniądze wydobyć, więc się dlatego nie zgodził na to. **Dwum siostrom tylko ks. Krygier dał pieniądze i z tego powodu świadek czynił mu wyrzuty.** Siostra Rafaela prosiła również ks. Krygiera, aby wystarał się o posadę dla ks. Feldmana w duchowieństwie rzymsko - katolickiem. Ks. Krygier odrzekł na to, że jeśli chodziłoby o Kowalskiego, to byłoby to łatwiej, niż o Feldmana, bo Kowalski pracował już w duchowieństwie katolickiem.

Inż. Zarębski i Skrudlik?

Prokurator: Czy pan zna Skrudlika?

Św.: Owszem, znam.

Prok.: Czy dawał mu pan jakieś materjały?

Św.: Zasadniczo nikomu nic nie dawałem, ale gdy ukazały się w „Gazecie Warszawskiej" artykuły antymarjawickie, wówczas wszyscy przypuszczali że to było za moją sprawą. **Marjawici wydali wówczas list pasterski przeciw mojej osobie.**

W owym czasie zgłosił się do mnie Skrudlik, który oświadczył, że wie o tem, iż ja nie inspirowałem tych artykułów, lecz zaproponował mi rzecz następującą:

Obecnie Skrudlik przygotowywał książkę przeciw marjawitom i **nie miał pieniędzy na jej wydanie.** Prosił mnie przeto o wsparcie pieniężne. Ponieważ nie chciałem bawić się w polemikę z marjawitami w prasie, więc zgodziłem się na jego propozycję pod warunkiem, **że w książce tej będzie również odpowiedź na list pasterski marjawitów.** W ten sposób wyszła książka Skrudlika za moje pieniądze p. t. „Zbrodnie marjawitów w świetle dokumentów".

★

W chwili oddawania numeru na maszynę inż. Zarębski zeznaje dalej.

Tematy dnia

Mussolini

bije na alarm! Za mało rodzi się białych dzieci.

W całej Europie wiele się mówi i pisze obecnie w związku z ostatniem wystąpieniem publicystycznem dyktatora Italji Mussoliniego, który na łamach czasopisma faszystowskiego „Gierarchia" ogłosił artykuł pod tytułem: „Liczba to potęga".

Artykuł ten wywołał duże zainteresowanie w kołach myślącej Europy nie tylko dlatego, że wyszedł z pod pióra Mussoliniego, ale i dlatego, że dyktator Italji poruszył jedno z najdonioślejszych dla przyszłości cywilizacji europejskiej i ukształtowania stosunków politycznych w starym świecie zagadnień, a mianowicie — **zagadnienie rozrodczości.**

Dyktator Italji stawia tezę, że jeżeli obserwawane obecnie zmniejszenie liczby urodzin będzie się rozwijać, to **cała przyszłość rasy białej jest pod znakiem zapytania, gdyż czarni i żółci, rozmnażają się na niezwykle wielką skalę w świadomości, że przyszłość świata do nich należy, całkowicie zapanują nad dominującemi obecnie białymi.**

Otóż, Mussolini stwierdza, że **we wszystkich niemal krajach europejskich liczba urodzeń spadła.** Nie mówiąc już o Francji, która czyni daleko idące wysiłki, aby naprawić straszne zło, jakim jest wstrzymanie wszelkiego wzrostu ludności, ale i Anglja w ostatnich latach odczuwa wydatny spadek liczby urodzeń, a i sama Italja, która oczywiście Mussoliniemu najwięcej leży na sercu, **jest widownią, wprawdzie na mniejszą skalę tego samego zjawiska.**

Dyktator Italji w artykule swym uderza we wszelkie teorje neomaltuzjańskie (teorje, uzasadniające i podnoszące konieczność zmniejszenia liczby urodzeń i twierdzi, że **fałszywe są twierdzenia, jakoby jakość mogła zastąpić ilość i jakoby przy mniejszej liczbie ludności był większy dobrobyt.** Poziom życia obecnych 42 miljonów włochów jest znacznie wyższy niż 27 miljonów z r. 1871!

W dalszym ciągu Mussolini oświadcza, że ani na chwilę nie ustanie w swej polityce demograficznej, która ma na celu zwiększenie liczby urodzeń. Jak wiadomo, ostatnio nastąpiło nowe posunięcie w tej dziedzinie, a mianowicie — podwojono w Italji podatek, opłacany przez kawalerów z tego tylko tytułu, że... są kawalerami.

Mussolini kończy swój artykuł gorącym apelem do rodzin faszystowskich, w którym wzywa do wzmożenia rozrodczości, twierdząc, że **w Italji jest jeszcze miejsce na 10 miljonów ludzi.**

50 miljonów włochów — to będzie dopiero potęga w historji świata!" — woła na zakończenie dyktator Italji.

A przecież, nie zapominajmy, chodzi tu o kraj, który doniedawna miał największą emigrację, a więc kraj, który nie mógł wyżywić i zatrudnić nadmiaru swej ludności.

I w Polsce warto się nad ostatniem wystąpieniem przywódcy współczesnej Italji głębiej zastanowić...

Śmiej się — będziesz zdrowy!

Jak zachować długotrwałą młodość.

Rady Fairbanksa, H. Lloyda, Coogann i innych znakomitości.

Narody anglosaskie zwracają obecnie największą uwagę na **zachowanie zdrowia.** Uczeni i lekarze, sportowcy i ludzie interesu, bankierzy i artyści, tylko tą sprawą się zajmują udzielając w potrzebie rad, co czynić, byle zachować **świeżość i zdrowie.**

Urządza się nawet ankiety wyłącznie w tym celu, by na podstawie doświadczenia pouczyć szerokie warstwy publiczności, jak trzeba żyć, aby móc być człowiekiem szczęśliwym, żyć bez trosk i chorób. Oczywiście, w ankietach tych **udział biorą przedewszystkiem „wielkości" sportu, teatru i filmu. One to właśnie wtajemniczają publiczność** w tryb swego życia.

Na jedną z tych ankiet, urządzoną obecnie w Ameryce, odpowiedzi nadesłali **Douglas Fairbanks, Gene Tunney, Norma Talmadge, Harold Lloyd, Suzanne Lenglen i Jackie Coogan.**

Douglas Fairbanks — jak się okazuje z jego odpowiedzi, **pływa, gra w golfa, boksuje się i codzień odbywa dużą przechadzkę. A nawet podczas wykonywania swego zawodu ma ciągle sposobność do ćwiczeń atletycznych i akrobatyki. Skacze po rowach, jeździ konno** na ognistych rumakach, fechtuje się i walczy. Dzięki temu zachowuje **świeżość i zwinność.**

Rozrywki umysłowe Douglasa polegają na rozwiązywaniu zagadek i konkursowych pytań oraz na słuchaniu dobrej muzyki. Wielki artysta radzi wreszcie każdemu, kto chce **zachować zdrowie, śmiać się jaknajwięcej. „Bo śmiech** — powiada — **to najlepszy sposób zachowania młodości.** Dlatego śmieję się w domu i w pracowni, zrana, w południe i wieczorem, przed aparatem **i po** obiedzie".

Zaleca też Fairbanks umiarkowanie w jedzeniu i piciu oraz prowadzenie regularnego trybu życia. Do surowej jednak djety nie przywiązuje on zbyt wielkiej wagi.

Mistrz boksu, **który** niedawno **wycofał się z ringu Gene Tunney,** przypisuje swą świetną budowę i wygląd bardzo **troskliwie dobranej, choć prostej djecie.** Śnadanie jego składa się z gotowanych w parze śliwek, sucharków z razowego chleba; jada on dalej sałatę lub inne „zielone dania" i kończy sokiem pomarańczowym. Drugiego śniadania (lunch) Tunney wcale nie jada. Wieczorem zaś spożywa talerz zupy cebulowej lub pomidorowej, **dużo jarzyn i mało mięsa.**

Kawy, herbaty, alkoholu i tytoniu nie używa wcale, a mleko i woda są jedynemi zalecanemi przez Tunneya napojami. Pozatem mistrz dużo chodzi, wdycha wiele świeżego powietrza, unika hulanek i do łóżka kładzie się najpóźniej o wpół do dwunastej.

Znana mistrzyni tenisu, **Leenglen,** oświadcza, że być zdrowym, to znaczy **jadać proste potrawy.** *Utrzymuje ona np. że nigdy nie jada cukierków, ani innych słodyczy; puddingów i tortów wcale nie uznaje. Mięsa niema na liście jej* djety.

„Prosto, lecz dobrze przyrządzony posiłek — to wszystko, czego wymagam. Nie piję żadnego alkoholu, robiąc tylko od czasu do czasu wyjątek dla kieliszka szampana czy innego wina". Aby zaś skuteczniej jeszcze chronić się przed chorobą, Lenglen gra w tenis. Dzień każdy rozpoczyna i kończy szeregiem ćwiczeń tanecznych i gimnastycznych; zrana robi te ćwiczenia po to, by obudzić czujność, wieczorem zaś by szybko zasnąć.

„Życie to igraszka" — powiada Coogan — to też nie zwracam wcale uwagi na to, gdy mi przypominają, że powinienem robić to czy owo, aby zachować zdrowie. Pływam, gdyż robi mi to przyjemność; chodzę z ojcem na polowania, ponieważ jestem wtedy cały dzień na świeżem powietrzu i mam czas wolny.

Codzienna lekcja gimnastyki w szkole robi mi wielką przyjemność, ponieważ wszyscy chłopcy usiłują prześcignąć się nawzajem. Bo sport jest wspaniały, o ile się o nim **nie myśli, że trzeba go uprawiać dla zdrowia.** Uczę się grać w golfa, a gdy podrosnę, mam nadzieję, że przyjmą mię do jakiej drużyny piłki nożnej.

Czytam chętnie — i to Dumasa, Hugo i Dickensa; robię to jednak **wyłącznie dla przyjemności,** uważam bowiem, iż życie jest igraszką i niczem więcej.

Dla pań najbardziej interesująca będzie odpowiedź **Normy Talmadge.** — „Gwiazda filmowa — mówi ona — musi zawsze wyglądać bardzo powabnie". To też, grając w trudnym filmie, Talmadge wstaje o siódmej zrana, bierze zimną kąpiel, zjada bardzo skromne śniadanie i udaje się do pracy.

A gdy nadejdzie godzina lunchu, pochłania w swej garderobie sałatę z owoców i jarzyny; o godzinie szóstej wraca do domu, gdzie czeka na nią **skromny posiłek.** Najlepszą dla niej rozrywką jest siedzenie przy kierownicy własnego samochodu. To też co wieczór odbywa dużą przejażdżkę „dla zdrowia".

O kim świat mówi?

Prezydent Austrji ustępuje.



DR. MICHAŁ HAINISZ, prezydent republiki austrjackiej ustępuje ze swego stanowiska. Prezyd. Hainisz ukończył niedawno 70 lat.

Komunista Thaelmann w „niełasce".



Wódz komunistów niemiecki, poseł do Reichstagu THAELMANN naraził się Moskwie i popadł w „niełaskę". Komintern żąda jego ustąpienia ze stanowiska niemieckiej partji komunistycznej.

Całować, czy nie?

Jak należy zakończyć randkę?

Na łamach pism duńskich toczy się ożywiona polemika — czy też danie przez panienkę „całusa na dobranoc" grzecznemu chłopcu, który ją odprowadza do bramy — jest rzeczą zdrożną, czy może właśnie polecenia godną? Na temat ten dziennik udzielają głosu nie jakimś moralizatorom, rodzicom czy nauczycielom, ale właśnie najbardziej zainteresowanym — i kompetentnym, t. zn. **podlotkom i młodzieńcom.**

Jeden z takich podlotków skarży się gorzko, że „młodzieńcy obecnie, dziewczynę, którą odprowadzą do domu, z reguły usiłują pocałować, nawet gdy ta nie zdradza do tego ochoty".

Odpowiada na to pewien młodzian romansowy, który twierdzi stanowczo, że to kobiety są temu winne, tak bowiem są zachwycające, **że nie jest możliwe powstrzymać się od próby pocałowania ich w bramie w myśl zasady: „kupi, nie kupi"...** Twierdzi on przytem, że najczęściej wypada **„kupi"** i to bez długich targów.

Jak wynika z polemiki, kobiety zdają się być zdecydowanemi przeciwniczkami zwyczaju całowania w bramie, mężczyźni natomiast **namiętnymi zwolennikami tego sportu.** Ciekawy jest głos młodziutkiej dziewczyny, która twierdzi, iż raz tylko zdarzyło się jej by odprowadzający ją „szarmant" nie pragnął w nagrodę objąć jej w bramie. Wypadkiem tym tak była zdumiona, że sama go pocałowała choć zazwyczaj broniła się przed natarczywością towarzysza.

Na tak ciekawy temat dysputa w pismach kopenhaskich nie ma zdaje się końca; już wydrukowane zostały setki listów, nowe setki wciąż napływają. Nie sposób przytoczyć wszystkich tych głosów „gruntownie oświetlających sprawę", zdaje się jednak, że najlepszą odpowiedź na pytanie — „czy panienki powinny w bramie całować młodzieńców"? — **dał pewien „doświadczony" gimnazjalista, liczący 16 lat, który** pisze:

„Podlotki można podzielić na dwie kategorje — takie, które całusa dają z łatwością i takie, które się wzbraniają. Pierwsze są do całowania, drugie zaś do zakochania".

Człowiek ze złotą czaszką.

Chirurgja czyni kolosalne postępy.

Chirurgja jest bezwątpienia najbardziej dzisiaj rozwiniętą gałęzią medycyny i operuje najbardziej niezawodnemi środkami. Świadczy o tem chociażby ostatnio dokonany w Toronto zabieg chirurgiczny, który swą śmiałością i wykoniem odbił się szerokiem echem w sferahc lekarskich całego świata.

Młody elektromonter Douglas Ellis, pracownik w elektrowni Toronto, był zatrudniony w pobliżu przewodu o napięciu kilku tysięcy wolt. W pewnej chwili drabina, na której stał Ellis, zakołysała się i nieszczęsny monter dotknął głową rur żelaznych, które znowu zetknęły się z przewodem, na skutek czego Ellis zawisł w powietrzu, przygwożdżony do rozpalonych rur.

Po zdjęciu go, przybyli lekarze skonstatowali na razie śmierć Ellisa, jednakże po 45 minutowych zabiegach zdołano go przywrócić do życia. Przez jedenaście miesięcy nieszczęśliwy ten człowiek cierpiał w szpitalu nadludzkie męki, ponieważ okazało się, że czaszka jego na ogromnej przestrzeni 25 centymetrów kwadratowych została zupełnie przepalona.

Lekarze zmuszeni byli wyciąć ten wielki płat kości i wobec tego sporządzono z metalowego stopu t. zw. bakelitu, sztuczną czaszkę, która doskonale zastąpiła kość naturalną. Przed kilku tygodniami Ellis opuścił szpital i obecnie spełnia normalnie swą zawodową pracę.

Strejk włókniarzy w Łodzi.

Wszystkie niemal fabryki przystąpiły już do strejku.

W obecnej chwili odbywa się decydująca konferencja w Warszawie.

Łódź, 6 października.

W dniu dzisiejszym strejk w przemyśle włókienniczym przybrał jeszcze większe rozmiary. **Unieruchomione zostały, z wyjątkiem kilku mniejszych oddziałów zakłady fabryczne I. K. Poznańskiego, „Widzewska Manufaktura“** z wyjątkiem oddziałów mechanicznego i odpadkowego oraz kilku pomniejszych fabryk.

Dotychczas pracują jeszcze fabryki Biedermana i Widzewska Niciarnia. Robotnicy Biedermana przeważnie nie należą do żadnych związków zawodowych i z tego względu nie podporządkowali się akcji strejkowej, a co się tyczy „Widzewskiej Niciarni“ to znajduje się ona pod zarządem angielskim i robotnicy tych zakładów przemysłowych otrzymują wyższe płace, niż ogół włókniarzy.

Według dokonanych obliczeń, w dniu dzisiejszym do strejku przyłączyło się w Łodzi jeszcze przeszło 5 tysięcy robotników, tak że obecnie strejk obejmuje już przeszło 95 tysięcy robotników.

Dotychczas brak wiadomości o Żyrardowie, który miał stanąć w dniu dzisiejszym, o Zawierciu i Częstochowie.

Konferencje w związkach zaw.

W klasowych związkach zawodowych od rana odbywają się **konferencje, poświęcone akcji strejkowej.**

Na poniedziałek zostanie zwołane zebranie delegatów fabrycznych, które obok całego szeregu spraw strejkowych prawdopodobnie **zadecyduje o zaostrzeniu strejku przez usunięcie z fabryk palaczy, dozorców dziennych i nocnych, oraz zwróci się do majstrów fabrycznych,** by również porzucili pracę.

Wczorajszy „Express“ doniósł już, że w związkach chadeckich i „Praca“ wczoraj już zapadły uchwały o wycofaniu z fabryk palaczy i dozorców. Dowiadujemy się jednakże, iż związki te mają dopiero od poniedziałku wprowadzić w życie te uchwały.

Dziś odbędzie się zebranie majstrów, którzy się wypowiedzą w sprawie ewentualnego solidaryzowania się z włókniarzami.

Nie możemy udzielić podwyżki

mówi p. Babiacki, delegat przemysłowców.

Dziś o godzinie 7-ej rano, zgodnie z zaproszeniem premjera Bartla, udali się do Warszawy przedstawiciele przemysłu łódzkiego w osobach pp.: Babiackiego, Kernbauma i Poznańskiego, celem wzięcia udziału w konferencji **zainicjowanej przez prezesa rady ministrów w sprawie zażegnania strejku włókniarzy w Łodzi.**

Tuż przed wyjazdem zdołaliśmy skomunikować się z jednym z członków delegacji **p. Babiackim,** którego zapytaliśmy **o ostateczne stanowisko, jakie zajęli przemysłowcy.**

W odpowiedzi p. Babiacki zakomunikował nam, **że przemysłowcy swego stanowiska, zajmowanego dotad, nie zmienili, i utrzymują w dalszym ciągu zasadę, że żadnej podwyżki robotnikom w danej chwili udzielić nie mogą.** Były to ostateczne instrukcje, jakie otrzymali przed wyjazdem delegaci.

Niezależnie jednak od tych instrukcji udzielono delegatom wolnej ręki w załatwieniu wszelkich spraw, jakie na konferencji prezydjum rady ministrów będą omawiane.

— Było to konieczne — poinformował nas nasz rozmówca — z tego względu, że przemysłowcy nie otrzymali w zasadzie wyjaśnienia po co ich właściwie na konferencje wzywają i co od nich będą chcieli.

Konferencja w Warszawie **skończy się dopiero przypuszczalnie o godzinie 1-ej po poł., rezultat więc znany będzie** dopiero w godzinach popołudniowych.

Poznański i „Widzewska“ strejkują całkowicie.

W związku „Praca“ dziś i jutro odbędą się zebrania, na których zostanie omówiona sprawa rozszerzenia strejku na fabryki, które dotychczas jeszcze pracują. W przyszłym tygodniu zostaną zwołane wiece ogólne w fabrykach i lokalach związkowych.

Związki chadeckie dziś powiększyły komisję strejkową, która obok innych komisji związkowych, dokonywa obchodu czynnych jeszcze fabryk.

W związku chadeckim informują nas w ostatniej chwili, że te oddziały fabryk Poznańskiego i „Widzewskiej Manufaktury“, które rano jeszcze pracowały, około godziny 10-ej również zostały unieruchomione. Z wyjątkiem „Widzewskiej Niciarni“ i Biedermana, obecnie więc nie są już czynne żadne większe fabryki.

Wiece w fabrykach.

Dziś przed południem odbyły się w szeregu fabrykach **masowe wiece robotników** zorganizowanych przez komisje strejkowe związków, na których robotnicy opowiedzieli się za dalszem kontynuowaniem strejku.

„Marszałek przyjdzie nam z pomocą“

— twierdzi jeden ze strajkujących robotników.

Przed gmachami wszystkich większych fabryk łódzkich od samego rana gromadzą się grupki robotników dyskutujących nad sytuacją.

Wszczynamy rozmowę z jednym z robotników.

— Jak się pan zapatruje na sprawę obecnego strejku? — pytamy.

— Robotnicy są zupełnie słusznie rozgoryczeni. Wystawiliśmy przecież żądania już przed czterema tygodniami. Przemysłowcy nie udzielili nam jednak żadnej odpowiedzi. Mogli przecież odrazu powiedzieć, że nie przyznają nam podwyżki. Przecież tyle tygodni nie trzeba było myśleć o tem, żeby całkowicie odrzucić nasze żądania.

— Czy wierzy pan w zwycięstwo obecnej akcji?

— Bezwzględnie. Strejk ogarnął wszystkie fabryki. Wierzymy, że otrzymamy podwyżkę, która nam się słusznie należy. Niech pan nie myśli, że strejkować jest tak przyjemnie!

— A jak się pan zapatruje na dzisiejszą konferencję?

— Moim zdaniem strejk zostałby zażegnany, **gdyby marszałek Piłsudski był w kraju.** Marszałek zna dolę robotnika i z pewnością przyszedłby mu z pomocą. Z tego też względu, wierzę, **że po powrocie Marszałka odniesiemy zwycięstwo.** Marszałek wpłynie na przemysłowców, by przyznali nam żądaną podwyżkę. Wierzę więc, że dzisiejsza konferencja spowoduje zakończenie strejku.

Na tem kończymy rozmowę.

Przy zbiegu ulic Przejazd i Kilińskiego został przejechany przed samochód Józef Chojnacki, zamieszkały przy ulicy Krakusa nr. 3. Doznał on poważniejszych obrażeń cielesnych.

Przed domem przy ulicy Nowomiejskiej 19 dostał się pod koła samochodu 63-letni Józef Kornowski (Pawia 24). Udzielono mu pomocy lekarskiej.

Po wódkę z rewolwerem.

Awanturnik skazany na więzienie.

Łódź, 6 października.

„Koło szczęścia“ na Wodnym Rynku. Przed lotnym „domem gry“ zebrał się tłum ludzi. Nagle do właściciela tego „przedsiębiorstwa“ przystąpił jakiś młodzieniec.

— Panie, przegrałem u pana wszystko, co miałem. Daj mi pan pieniądze na wódkę! — zawołał.

— Z jakiej racji? Nie dam! Młodzieniec zwrócił się wówczas do stojącego obok sprzedawcy skarpetek Majlicha Margulewskiego.

— W takim razie pan musi mi dać pieniądze na wódkę!

Gdy i Margulewski nie chciał mu dać pieniędzy, młodzieniec rzucił się na niego z pięściami. Do awantury wmieszał się woźny magistratu, Stanisław Zalewicz, który próbował uspokoić młodzieniaszka. **Ten jednak wydobył z kieszeni rewolwer i dał kilka strzałów, które na szczęście nikogo nie zraniły.**

Na widok nadbiegłej policji młodzieniec rzucił się do ucieczki i wskoczył do tramwaju. Po krótkiem pościgu został on **ujęty i sprowadzony do komisarjatu,** gdzie go wylegitymowano. Był to 21-letni Mieczysław Bajersdorf.

Wczoraj znalazł się on przed sądem. Nie przyznał się do winy i twierdził, że był tego dnia pijany, lecz z nikiem nie wszczynał awantury.

Sąd skazał go na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw.

W NOTESIE REPORTERA

Elżbieta Ban, zamieszkała przy ulicy Zgierskiej 44, zameldowała w policji, że jej narzeczony Maksymiljan Adamczewski (Nowo-Zarzewska nr. 32) systematycznie ją okradał. Poszkodowana oblicza straty na sumę 2000 złotych. Policja w tej sprawie wdrożyła dochodzenie.

Wczoraj w czasie pracy spadli z rusztowania przy ulicy Wileńskiej 26, gdzie powstaje osiedle robotnicze, robotnicy Edward Wiśniewski, ze wsi Stare Rokicie i Stanisław Markiewicz (Mickiewicza 12). Doznali oni ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie kasy chorych przewiozło ich do szpitala.

19-letnia Regina Maciejewska, zamieszkała przy ulicy Magistrackiej, targnęła się na życie wypijając znaczną dozę jakiejś nieznanej trucizny. Pogotowie w stanie niebezpiecznym przewiozło desperatkę do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

Wyrodny syn i brat.

Siostrę chciał zniewolić, a ojca pobił.

Łódź, 6 października.

Znany awanturnik bałucki, Wincenty Okociarz, był prawdziwym utrapieniem dla rodziców i siostry, z którymi razem mieszkał. Osobnik ten kilkakrotnie już usiłował zniewolić swą nieletnią siostrę, lecz na szczęście ojciec zawsze w porę zdołał przeszkodzić jego niecnym zamiarom.

Pewnej nocy Wincenty powrócił do domu pijany i zbudził ze snu siostrę, która w bieliźnie uciekła na schody. Stary Okociarz, który zagrodził drogę synowi, chcącemu również wybiec na schody, musiał z nim stoczyć zajadłą walkę. Syn był znacznie silniejszy od ojca i w rezultacie powalił go na podłogę kilku ciosami laską w głowę. Tymczasem Okociarzowa zaalarmowała już sąsiadów, którzy wezwali policję. Awanturnik stawił opór przybyłym posterunkowym, to też musiano go skrępować i przewieść do komisarjatu. Stawiono go przed sąd, który po rozważeniu sprawy skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Przez monokl.

OBIETNICA.

Tristan Bernard obiecał dostarczyć dyrektorowi jednego z teatrów paryskich komedję. Nonszalancki jak zwykle zapomniał o swej obietnicy. Któryś z przyjaciół dyrektora próbował skłonić Tristana do napisania przyobiecanej komedji:

— Jednak obiecałeś mu..

— Nic podobnego.

— Jakże to? Powiedziałeś mu przecież.. A na to Tristan spokojnie:

— Jeżeli ci się wydaje, że ja słucham tego, co mu mówię!

GRZECZNI CHORZY.

— Jakto, doktorze, wyjechał pan na urlop na całe dwa miesiące? A co na to chorzy?

— Moi chorzy to ludzie bardzo dobrze wychowani: chorują wtedy jedynie, kiedy ja ich pielęgnuję.

MAŁE BŁĘDY.

— Pochlebiam sobie, że, jak to mówiąc, uczciwość wypisana jest na mej twarzy.

— O tak! Kilka drobnych błędów w pisowni nie gra żadnej roli.

PILNY UCZEŃ.

— Co ty jeszcze mruczysz pod nosem?

— Chciałbym się dowiedzieć, tatusiu, co to za głupiec wynalazł pracę.

NIEMOŻLIWE.

— Radziłem, żeby pan pił możliwie jaknajmniej, a tymczasem pan znowu jest za wesoły.

— Panie doktorze, mniej pić nie mogę.

DOBRA SUKNIA.

— Jak panu podoba się moja nowa suknia?

— Najczystsza woda.

— Co? Tak przezroczysta?

— Nie, tylko taka bez smaku.

TEŻ ZABAWA.

— Bawiliśmy się właśnie w odgadywanie myśli, Jurek schował igłę, a tatuś jej szukał.

— No i czy znalazł?

— Naturalnie, usiadł właśnie na niej.

Hallo! Tu radjo!..

SOBOTA, 6-go PAŹDZIERNIKA.

12.00—12.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10—15.00 — Przerwa. 15.00 15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20—16.00 — Przerwa. 16.00—16.55 — Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 16.55—17.10 — Przerwa. 17.10-17.35 Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. p. t. Międzynarodowy Kongres rysunkowy w Pradze — wygł. prof. Antoni Wojtów. 17.35—18.00 Z dziejów i przeżyć narodów — wygł. prof. Henryk Mościcki. 18.00—18.45 — Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.45—19.00 Przerwa. 19.00—19.20 — Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce. 19.20 — Przerwa. 19.30—19.55 Radjokronika — wygł. dr. Marjan Stępowski. 19.55—20.05 — Komunikat rolniczy. 20.05—20.30 — Nadprogram, komunikaty. 20.30 — Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej P. A. T. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 — Muzyka taneczna z dancingu „Oaza". Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego.

O polską pocztówkę.



Tak miały wyglądać nasze pocztówki — wydane nakładem Polskiego Związku Turystycznego. Niestety, sfery miarodajne nie zainteresowały się tym pomysłem. Dla dokładności zaznaczamy, że i czeskie władze pocztowe wprowadziły już u siebie zupełnie podobny typ pocztówek.

Krwawy szał zazdrości.

Kochankę zabił, córkę jej ranił, poczem strzelił do siebie.

Łódź, 6 października.

Od kilkanaście lat małżonkowie Kiełkowicze zamieszkali w Tomaszowie żyli spokojnie. Kochali się, wspólnie pracowali i nigdy nie skarżyli się na los. I nagle nastąpił przełom w ich życiu. Zjawił się ten trzeci, w osobie sąsiada Stanisława Antosiaka, który stał się codziennym gościem Kiełkiewiczów. Czy pan K. zauważył że sąsiad wcale niedwuznaczny sposób zaleca się do jego żony — niewiadomo. Faktem jest jednak, iż nigdy im nie przeszkadzał. Antosiak był bardzo zazdrosny o kochankę.

— Prócz mnie i męża — mówił jej — dla ciebie nie powinni istnieć inni mężczyźni.

Kiełkowiczowa właściwie nie dawała mu powodów do zazdrości, jednakże niemal codziennie robił jej wyrzuty. Pewnego wieczoru, gdy został sam na sam z kochanką, wynikła pomiędzy nimi gwałtowna sprzeczka.

— Mam już dość tego — zawołała Kiełkowiczowa. Nie mogę już dłużej ciebie znieść!

Antosik wyjął z kieszeni rewolwer. Kiełkowiczowa chciała mu wyrwać broń. W czasie szamotania rozległ się wystrzał. Kiełkowiczowa padła trupem na miejscu. Na odgłos strzału nadbiegła jej córka Klementyna, która znajdowała się w drugim pokoju. Antosik strzelił do dziewczynki, raniąc ją ciężko, poczem strzelił do siebie. Antosika i Kiełkowiczównę przewieziono do szpitala. Dziewczynka wkrótce zmarła wskutek odniesionej rany. Koziałkiewicz wczoraj stanął przed sądem piotrkowskim. Skazano go na 6 lat ciężkiego więzienia. Na zasadzie amnestji zmniejszono mu karę do 4 lat.



Łódź - Wiedeń...
Łódź—Berlin...

Zbiegi okoliczności:

W ubiegłą sobotę dawano w naszym Teatrze Miejskim po raz pierwszy komedję „Pieniądz leży na ulicy". W ten sam wieczór odbywała się również we Wiedniu, w Burgteatrze, prapremjera tej komedji...

W dzisiejszą sobotę daje Teatr Popularny „Wesele podczas rewolucji". Jednocześnie w ten sam sobotni wieczór — odbędzie się w Berlinie z wielką pompą, wobec przedstawicieli dyplomatycznych Francji oraz Danji, prapremjera filmu z tego samego dramatu...

„Fachowa" obsada ról
w amerykańskich teatrach.

W związku z wczorajszą notatką o sztuce Saszy Guitry „Lindbergh", w której tytułową rolę grać będzie w Paryżu pewien sprzedawca sklepowy, przypadkowo zupełnie podobny do sławnego lotnika amerykańskiego, piszą nam ze sfer naszych czytelników:

System angażowania do specjalnych sztuk osób ze sfer, nie mających z teatrem nic wspólnego, jest obecnie szeroko rozpowszechniony w Ameryce. Prawie każdy wielki teatr angażuje do sztuk w których znajdują się role osób ze specjalnych dziedzin, n. p. role kelnerów, akrobatów, fortancerów i t. p. — rzeczywistych przedstawicieli danej dziedziny. Wchodzą tu wgrę sztuki, obliczone na wielką ilość przedstawień. Dyrekcje teatrów zawierają z takimi fachowcami kontrakt n. p. na pół roku, poczem dorywczy ci aktorzy przeważnie powracają znów do swych poprzednich zajęć, nie mających nic wspólnego ze sceną...

Włamywacz
jako dramaturg.

Latem b. r. skazany został niejaki Jan Skalik, znany wiedeński włamywacz, przyłapany znowu na gorącym uczynku, na rok ciężkiego więzienia.

Skalik w więzieniu napisał utwór dramatyczny, który przedłożony został fachowej ocenie. Krytyka orzekła, że utwór włamywacza posiada pewne literackie walory, wobec czego pozostawiono włamywacza we wiedeńskiem więzieniu, by ułatwić mu dalszą pracę literacką, chociaż miano go przenieść do innego więzienia...

Funt kobiety
wart jest dolara.

Niejaka pani Rectenwald z Chicago wniosła skargę rozwodową przeciw swemu mężowi, którego trybunał sędziowski uznał za winnego.

Chodziło teraz o ustalenie wysokości renty, jaką mąż ma wypłacać żonie, z którą żył lat 14 i miał troje dzieci.

Wreszcie jeden z adwokatów wpadł na oryginalny pomysł.

— Zrobimy tak, jak w „Kupcu weneckim" — zaproponował — za każdy funt wagi mej klientki mąż zapłaci jej dolara miesięcznie.

Adwokat strony przeciwnej zgodził się na ten projekt, wobec czego panią Rectenwald zważono w sali sądowej w obecności trybunału.

Ponieważ ważyła 108 funtów, więc mąż ma jej wypłacać rentę miesięczną w wysokości 108 dolarów.

Rozwódka żałuje zapewne mocno, że ulegając nakazom mody, nazbyt dbała o smukłą linję i że dopuściła do niższej wagi...

Gdyby teraz więcej ważyła, otrzymałaby większą pensję. Za to mąż błogosławi współczesną modę, bo źleby na tem wyszedł, gdyby żona ważyła o kilkadziesiąt funtów więcej...

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Pierścionek królowej
w lombardzie.

Policja w Kolonji wpadła na trop interesującej kradzieży.

Poszkodowaną w tym wypadku była królowa duńska, która po wyjaśnieniu kradzieży otrzymała z powrotem skradziony klejnot.

Królowa przesłała niedawno pewnemu jubilerowi w Kolonji kilka swoich klejnotów do naprawy.

Trzy sztuki nadeszły pod podanym adresem, natomiast czwarta przesyłka, zawierająca cenny pierścionek ze szmaragdem w platynowej oprawie, zniknęła.

Podejrzenie skierowało się przeciwko jednemu z urzędników pocztowych, którego aresztowano.

Urzędnik początkowo próbował się zapierać, ale w końcu przyznał się, że przywłaszczył sobie przesyłkę, a pierścionek królowej, na którego wartości nie poznał się wcale, zastawił w lombardzie za 20 marek.

Charakterystycznym jest fakt, że taksator w zakładzie zastawniczym również nie poznał się na istotnej wartości masywnego pierścionka platynowego z niezwykle wielkim i pięknym szmaragdem, otoczonym wianuszkiem djamentów.



Złe oczy.

Pociąg posuwał się zwolna naprzód, chłostany ulewnym deszczem jesiennym. W ciszy nocnej, która zawisła nad olbrzymiem. połaciami pól i lasów, rozlegało się miarowe sapanie żelaznego węża, który czołgał się jakby ostatkami sił w ciemną dal. Gorejące jasnem światłem ślepia reflektorów ploszyły śpiące już ptactwo, wdzierając się poprzez konary drzew do gniazd.

Pociąg był prawie pusty. W przedziałach siedziały po dwie trzy osoby, a niektóre coupe były nawet niezajęte. Nic dziwnego — był to piątkowy wieczór, a zresztą pociąg ten, idący do Łodzi z Koluszek, nieciesził się nigdy zbyt wielką frekwencją podróżnych.

W jednym z przedziałów trzeciej klasy siedziała młoda dziewczyna, ubrana bardzo skromnie. Miała z sobą dwie duże walizki, które dygotały ponad nią na siatce. Dziewczyna zdradzała niepokój, co można było wywnioskować choćby z tego, że co chwila wychodziła na kurytarzyk i zaglądała do sąsiednich przedziałów. W jednym — siedział jakiś stary wieśniak i spał, oparłszy czoło o laskę, choć mógłby się swobodnie położyć na ławce. W drugim — światło było zgaszone, ale z wnętrza wydobywało się chrapanie śpiącego spokojnym snem pasażera.

Przedziały, o których mowa, graniczyły z obydwu stron z przedziałem, zajmowanym przez samotną pasażerkę.

Pociąg z głuchym łoskotem przebiegał przez most, przerzucony ponad jakąś rzeczkę. Ponieważ szyny w tym miejscu skręcały pod dość wąskim kątem w lewo, maszynista zmniejszył znacznie szybkość. Pasażerka odłożyła na bok książkę i przetarła oczy, zmęczone czytaniem przy słabem migotliwem świetle. Sięgnęła do torebki po lusterko, ale go tam nie znalazła.

Zniecierpliwiona rozejrzała się dokoła, jakby szukając wiszącego lustra. Wzrok jej padł na ciemną szybę, w której odbijała się dość wyraźnie twarz pasażerki. Wspaniale — będzie się można jakoś przypudrować.

Oczy wbiły się w zaimprowizowane zwierciadło i nagle rozszerzyły się z wielkiego przerażenia.

— A! — krótki urywany okrzyk wydobył się z ust młodej dziewczyny.



Zamarła w bezruchu, nie mogąc wydobyć z siebie żadnego dźwięku. Rozszerzonemi źrenicami wpatrywała się w oczy, tkwiące nieruchomo w szybie. Patrzały na nią groźnie i, zda się, rozkazywały stanowczo:

— Cicho! Ani słowa!

A nad temi oczami — jej oczy, z których wyzierał bezgraniczny przestrach. Odchyliła w tył głowę i zawisła przez chwilę wzrokiem na czerwonych literach: „Hamulec".

Szybko oprzytomniała, zerwała się z ławki i wyciągnęła rękę ku górze. W tej jednak chwili zewnętrzne drzwiczki otworzyły się szybko i do przedziału wtargnął jakiś mężczyzna.

— Stać! — warknął groźnie, chwytając dziewczynę za rękę.

Ona zbladła i osunęła się na ławkę, nie wiedząc co począć. Wołać ratunku? Któż pośpieszy jej z pomocą? Stary wieśniak, śpiący w sąsiednim przedziale? Przez ten czas opryszek zdąży rozprawić się z nią krwawo. W ręce jego migotało ostrze noża.

Powtórzył cicho:

— Spokojnie, bo...

Potem ściągnął walizkę z siatki i otworzył drzwiczki. Silny wiatr wtargnął do przedziału. Pociąg minął już krzywiznę toru i znacznie powiększył szybkość.

— Cholera... — zaklął łotrzyk i przymknął z powrotem drzwiczki.

Musiał jakieś dziesięć minut przesiedzieć w przedziale i wyskoczyć dopiero na następnym zakręcie, który znajdował się o kilkanaście kilometrów dalej. Usiadł na ławce i rzucił jeszcze raz w stronę swej ofiary:

— Spokojnie...

Spoglądała nań przerażona, drżąc na całem ciele. Była bardzo ładna z tą przybladłą twarzyczką i przestraszonemi oczami. Nawet on — łobuz z pod ciemnej gwiazdy — zdołał to zauważyć. Jakiś złowróżbny cień przemknął przez jego ospowatą twarz.

(D. c. n.)



Kędzierżawski w Ł.K.S-ie.

Dowiadujemy się, że doskonały środkowy pomocnik Kl. Turystów Kędzierżawski, który święcił tryumfy na meczach ligowych Kl. Turystów w ubiegłym roku powrócił w ubiegłym tygodniu z wojska i zgłosił się do Ł.K.S., Kędzierżawski stanowi świetny materjał footbalisty i w niedługim czasie wystąpi w barwach Ł.K.S.

Rapid wiedeński

zakwalifikowany do finału rozgrywek o puhar środkowo-europejski.

W Wiedniu rozegrano w środę jedno z najważniejszych spotkań o puhar Europy-środkowej. Do decydującej walki półfinałowej stanęła czeska drużyna Victoria Žižkow i Rapid wiedeński. Mecz ten zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Rapidu 3:1. Rapid zdołał w pierwszej połowie zdobyć trzy bramki w 5, 15 i 30 minucie przez Horwatma, Schraumseitza i Wesselika. Victoria rewanżuje się daleką bramką Nowaksa w 39 minucie. Po zmianie stron znaczną przewagę ma Victoria. Rapid broni się rozpaczliwie, przeprowadza cały szereg przesunięć w drużynie, i w rezultacie szczęśliwie utrzymuje wynik.

Meczowi przyglądały się niezliczone tłumy widzów. Sędziował włoch p. Dani.

Przed finiszem rozgrywek ligowych...

Jutrzejsze boje extra klasy na boiskach całej Polski.

W dniu jutrzejszym odbędą się w kraju następujące spotkania ligowe: Turyści — Cracovia w Łodzi, I. F. C., — Ł. K. S., w Katowicach, Warszawianka — Legja w Warszawie, Wisła — Hasmonea w Krakowie, Pogoń — Polonja we Lwowie i Ruch — Warta w Katowicach.

Spotkania jutrzejsze posiadają wyjątkowo ważne znaczenie w pierwszym rzędzie dla tych klubów. którym grozi wyeliminowanie z Ligi. Jeśli jednak Ł. K. S. posiada jako takie szanse zwycięstwa w Katowicach, ze względu na wyjątkową formę jego linji ataku, to szans tych posiada bardzo mało albo wcale Hasmonea. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by lwowianie zwyciężyli Wisłę w Krakowie, która znajduje się obecnie w wyjątkowej formie. Jeśli więc obydwie zagrożone drużyny nie zyskają w niedzielę ani jednego punktu, sytuacja będzie w dalszym ciągu niejasna. W wypadku jednak gdyby któraś z drużyn zwyciężyła, to druga skazana będzie na spadek do klasy A, chyba, że uratuje ją od degradacji jakaś nadzwyczajna okoliczność.

Do b. ważnych spotkań jutrzejszych zaliczyć należy mecz Ruch — Warta w Królewskiej Hucie. Bowiem od zwycięstwa Warty zależy utrzymanie na pewien czas pierwszego miejsca w tabeli.

Reszta spotkań to jedynie walka o utrzymanie swych pozycji w tabelce i zapewnienia sobie dobrego miejsca w ostatecznem ukształtowaniu się tabelki.

Kolarski bieg drużynowy Ł. K. S.

Dowiadujemy się, że w związku z drużynowym biegiem kolarskim organizowanym przez ŁKS. o nagrodę wędrowną dla upamiętnienia jubileuszu 20 lecia Ł. K.S., który odbędzie się poraz pierwszy w dniu jutrzejszym, zgłosiło udział 8 drużyn kolarskich następujących klubów: K.S. Cegielski (Poznań), Kruschender (Pabjanice), PTC. (Pabjanice), TZS. (Łódź), Resursa (Łódź), TS. Bieg (Łódź), SS. Union (Łódź), ŁKS. (Łódź), RKS. Skra (Warszawa). Start biegu odbędzie się w dniu jutrzejszym na szosie w Krzywiu o godz. 9 rano.

Piękny gest Nurmiego.

Słynny lekkoatleta finlandzki Nurmi, dowiódł ostatnio, że jest 100-procentowym amatorem. Za swój występ w Pradze czeskiej Nurmi zażądał jedynie 250 koron,, a całkowity dochód przekazał na rzecz związku finlandzkiego, który za pieniądze te ma rozpocząć budowę stadjonu sportowego.

Burza czy Hasmonea

Kto otrzyma promocję do klasy A?

Rozpoczęte ubiegłej niedzieli półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo klasy B i wejście do klasy A przyniosły już w pierwszym dniu rozgrywek rewelacyjne wyniki. Faworyt klasy B — Hasmonea łódzka ulega w stosunku 3:1 pabjanickiej Burzy, a Sokół II zyskuje bardzo zaszczytny wynik remisowy 3:3 z rezerwą Ł. T. S. G. Tak zgoła niespodziewane wyniki zapowiadają bardzo interesujące walki tymbardziej, że poziom uczestniczących w półfinałach drużyn jest mniejwięcej jednakowy. Niewygodną stroną półfinałowych gier klasy B jest brak odpowiednich boisk do zawodów, co w szczególności daje się we znaki drużynom łódzkim, zmuszonym rozgrywać spotkania na boiskach prowincjonalnych zbyt wąskich i krótkich. W tym wypadku w wyjątkowo ciężkiem położeniu znajduje się Wydział Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N., który niema do dyspozycji zbyt dużej ilości boisk, a jednak pragnie doprowadzić rozgrywki jaknajszybciej do końca.

W dniu jutrzejszym odbędzie się dalszy ciąg rozgrywek półfinałowych. Będą to spotkania rewanżowe klubów, które zmierzyły się ubiegłej niedzieli. O godzinie 11-ej na boisku W. K. S. zmierzą się dwaj najpoważniejsi pretendenci do tytułu mistrza klasy B. Burza i Hasmonea. Spotkanie to jest szczególnie ważne dla Hasmonei, która jeśli przegra zawody, utraci całkowicie szanse promocji do wyższej klasy. To też walka zapowiada się niezwykle interesująco i wzbudziła kolosalne zainteresowanie w sferach piłkarskich naszego miasta. Na przedmeczu o godz. 9-ej odbędzie się również b. interesujący mecz między finalistami drugiej grupy Ł. T. S. G. II i Sokół II (Zgierz). Szczególnie piękna gra techniczna rezerwowej drużyny Ł. T. S. G. ściągnie niewątpliwie dużą ilość widzów na boisko W. K. S., którzy po przedmeczu, będą mogli oglądać spotkanie Burza — Hasmonea.

Imprezy sportowe

w dniu dzisiejszym i jutrzejszym.

Sobota: Boisko WKS. o godz. 13.30 Kraft — Kadimah. Mistrzostwo klasy B. o godz. 15 Hakoah — Sokół (Zgierz).

Niedziela: Boisko WKS. o godz. 9-ej ŁTSG. II — Sokół (Zgierz) II. Półfinałowe zawody o mistrzostwo klasy B i wejście do klasy A. Godz. 11 Burza (Pabjanice Hasmonea (Łódź). Półfinałowe zawody o mistrzostwo klasy B. i wejście do klasy A. Godz. 13. Hakoah II — Turyści III. Zawody towarzyskie Godz. 15-ta Najważniejsze spotkanie dnia. Zawody o mistrzostwo Ligi między Cracovią i Turystami

Boisko przy ul. Wodnej o godz. 9-ej Union II — ŁKS. II. Zawody o mistrzostwo klasy B. Godz. 11 Union — ŁKS. Zawody o mistrzostwo klasy A. Godz. 14-ta Słowacki — Stern. Zawody o mistrzostwo klasy B. Godz. 16-ta T.U.R.— Oratorjum. Zawody o mistrzostwo klasy B.

Boisko SSKM. (Chojny) Pogoń — Bieg. Zawody o mistrzostwo klasy B.

Boisko Tomaszów: Godz. 15-ta Lechja Żyd. Tow. Sport

Boisko Piotrków: Godz. 15-ta Concordia — MKS. Zawody o mistrzostwo klasy B.

KOLARSTWO.

Drużynowy bieg kolarski ŁKS. o wędrowną nagrodę. Start w Krzywiu o godzinie 9-ej rano. Jednocześnie organizuje RSKO. dwa biegi kolarskie na 10 i 50 klm. dla członków klubów robotniczych. Start również w Krzywiu (pod Zgierzem).

KOSZYKÓWKA.

Dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo Łodzi.

Sobota: Triufm — TUR. godz. 4.15 boisko WKS., ŁKS. — Ośrodek WF. godzina 4.15. Boisko Geyera. Stow. Młodz. Polskiej — Geyer godz. 4.15 boisko Y. M.C.A.

Niedziela: Stow. Młodz. Polskiej — Triufm godz. 10 rano boisko Geyera, Ł. K. S. — Hasmonea godz. 11 Boisko Geyera. YMCA. — Geyer godz. 11 Boisko Y. M.C.A. Widzew — Absolwenci godzina 11 rano Boisko YMCA.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo klasy A.

Po ostatnich rozegranych i nierozegranych spotkaniach, oraz po różnych walcoverach przyznanych niektórym zespołom, tabelka klasy A przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. brm
1) Ł. T. S. G.	19	35	78:17
2) Orkan	21	29	51:22
3) Turyści	18	27	54:31
4) Widzew	22	25	38:32
5) W. K. S.	20	25	53:22
6) Ł. K. S.	19	19	52:31
7) P. T. C.	20	19	42:46
8) Hakoah	20	17	29:52
9) Sokół	19	14	31:56
10) G. M. S.	19	11	25:44
11) Union	19	10	16:53
12) Prosna	17	1	17:60

Ł. K. S. B. W. zawieszony!

Ubiegłej niedzieli na meczu B klasowym Ł.K.S.B.W. — S.S.K.M. został do krwi pobity sędzia zawodów p. Cwyllich. Na sędziego rzucili się gracze nowo założonego klubu byłych wojskowych Ł. K.S.B.W., po przyznaniu bramki dla drużyny przeciwnej przy stanie 1:1. Na boisko przybyło pogotowie, które opatrzyło omdlałego sędziego i dozorcę boiska przy ul. Wodnej p. Czawińskiego. Sprawa ta rozpatrywana była na czwartkowem posiedzeniu Wydz. Gier i Dysc. Ł.Z.O.P.N. który postanowił zawiesić Ł.K.S.B.W., aż do przeprowadzenia całkowitego dochodzenia w tej sprawie.

Wiadomości tennisowe.

Lista najlepszych tennisistów niemieckich przedstawia się następująco: 1) Prenn (Berlin), 2) Frendt (Wisbaden) 3) Moldenhamer (Berlin), 4. dr. Buss (Mannsheim), 5) Stapenhorft (Berlin), 6) Kuhlmann (Berlin), 7) Nourney (Kolonja) 8) Rahe (Rostock), 9) Gosenisch (Frankfurt), 10) Kleinschroth (Berlin).

Lista pań: 1) Aussem (Kolonja), 2) Friedleben (Frankfurt), 3) Schomburg (Lipsk), 4) Reznieck (Berlin), 5) Rost (Kolonja), 6) Richter T. (Frankfurt), 7) Hoffman (Hamburg), 8) Kallmeyer (Berlin), 9) Stephanns (Hannover), 10) Buss (Berlin).

***

Polak Najch, słynny tennisista, występujący w barwach niemieckich zdobył tytuł mistrza zawodowego Niemiec, bijąc Bartla 6:1, 6:1, 6:0, Russla 6:1, 6:1, 6:1 i Richtera 6:1, 3:6, 6:2.

Przestępcy sportowi w Ameryce.

Nowy York przeżył w ub. tygodniu nielada sensację w postaci meczu dwu najwybitniejszych tennisistów świata: Koželuha i Richardsa. Należy dodać, że aranżerowie tego spotkania nie licząc się z przepisami policyjnemi urządzili mecz w niedzielę. Mimo to napływ publiczności był wielki. Nagle, kiedy tennisiści chwilowo odpoczywali po 2-ch setach zwycięskich dla Koželuha, wkroczyła policja i zaaresztowała zawodników, i organizatorów. Po spisaniu odpowiedniego protokułu zatrzymanych wypuszczono na wolność aż do sprawy o nieprzestrzeganie przepisów obowiązujących na terenie Ameryki. „Przestępcy“ po wyjściu z aresztu rozegrali ostatni set, który również zakończył się zwycięstwem Koželuha.

Z. K. S. „Kadimah“.

Zarząd Ż. K. S. „Kadimah“ prosi nas o podanie do wiadomości, że sekretarjat czynny jest codziennie od godz. 8 do 10 wieczór w lokalu przy ulicy Zachodniej 36 (biuro „Argus“, wejście przez bramę).

Ostatnia minuta.

Głód w Moskwie.

Brak kartofli, tłuszczów, jaj i kasz.

Moskwa, 6 października.

„Prawda" donosi, że w siedzibie rady związków zawodowych w Moskwie odbyła się narada w sprawie sytuacji aprowizacyjnej.

Referenci rządowi oświadczyli, iż składy państwowe będą w stanie zadość uczynić zapotrzebowaniu ludności na chleb i mąkę. Natomiast **odczuwany będzie w Moskwie brak kasz, jaj i tłuszczów**, oraz pewne pogorszenie gatunku ziemniaków.

Nad referatem wywiązała się dyskusja, podczas której uczestnicy narady protestowali przeciwko **projektowanej podwyżce cen mięsa**, które określone zostało w referacie rządowym jako **„artykuł zbytku"**. Uczestnicy dyskusji wskazywali również, iż w sowieckich sklepach sprzedają gorsze gatunki towarów po cenach, za które sprzedawano lepsze towary.

Narada miała naogół **przebieg burzliwy**. Delegaci robotniczy zażądali od przedstawicieli rządu **natychmiastowego dostarczenia transportu ziemniaków do Moskwy**.

Skandale w policji łotewskiej.

Ryga, 6 października.

Wielką sensację wywołał w Rydze fakt aresztowania inspektora głównej komendy policji łotewskiej Dąbrowskiego, który — jak się okazało — ukrywał u siebie głośnego szantażystę holenderskiego Libermana. Jednocześnie aresztowano jednego z wywiadowców, który z polecenia inspektora Dąbrowskiego udzielił w swym domu schronienia Libermanowi.

W związku z tem aresztowaniem mówią o zamierzonej reorganizacji komendy policji łotewskiej.

Gdańska brygada konduktorska

oskarżona o nadużycia z biletami P. K. P.

Gdańsk, 6 października.

Dziś rozpoczął się w tutejszym sądzie proces przeciwko brygadzie konduktorskiej gdańskiej dyrekcji P.K.P., która uprawiała aferę biletową przez szereg lat. Na ławie oskarżonych zasiadło 10 kolejarzy, bronionych przez 8 adwokatów. Proces potrwa kilka dni. Afera wykryta została na skutek doniesienia żony jednego z konduktorów.

Rabunek diamentów

wartości 200.000 dolarów.

Londyn, 6 października.

Donoszą z Nowego Jorku, że niedaleko Baltimore trzech bandytów w natłoczonym autobusie okradło handlarza djamentów, zabierając mu drogie kamienie wartości 200 tysięcy dolarów.

Pożar samolotu pasażerskiego.

Barcelona, 6 października.

Samolot handlowy, kursujący między Casablanką a Paryżem który wiózł dwu pasażerów i pocztę spadł pod Geroną koło Barcelony i spłonął. Pilot i pasażerowie ulegli zwęgleniu.

Dżuma w Mongolji.

Moskwa, 6 października.

„Sowietskaia Sibir" donosi, że w stolicy Mongolji Urdze zanotowano kilka wypadków zachorowania na dżumę. Epidemja przybrała poważne rozmiary. Rząd sowieckiej republiki Buriackiej nakazał rozstrzeliwanie osób, które usiłowałyby przekroczyć granicę sowiecko-mongolską z Mongolji do Rosji.

Nie jest zbyt uroczo, gdy cię deszcze moczą.

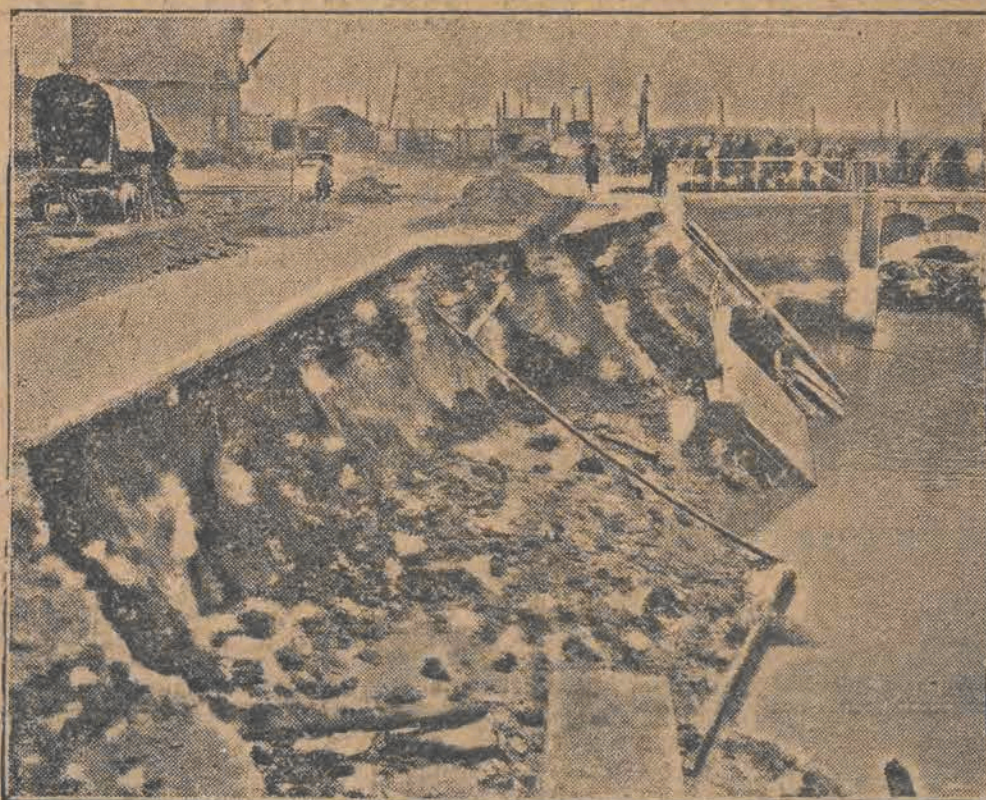


Gdy jesienny deszcz myje
Wyboisty bruk Łodzi,
Aranżują pomyje
Imitację powodzi.

— Oj w polu jezioro...—
Mógłbyś ryknąć z ochotą,
Lecz w ciemnościach niesporo,
Bo przepaście i błoto...

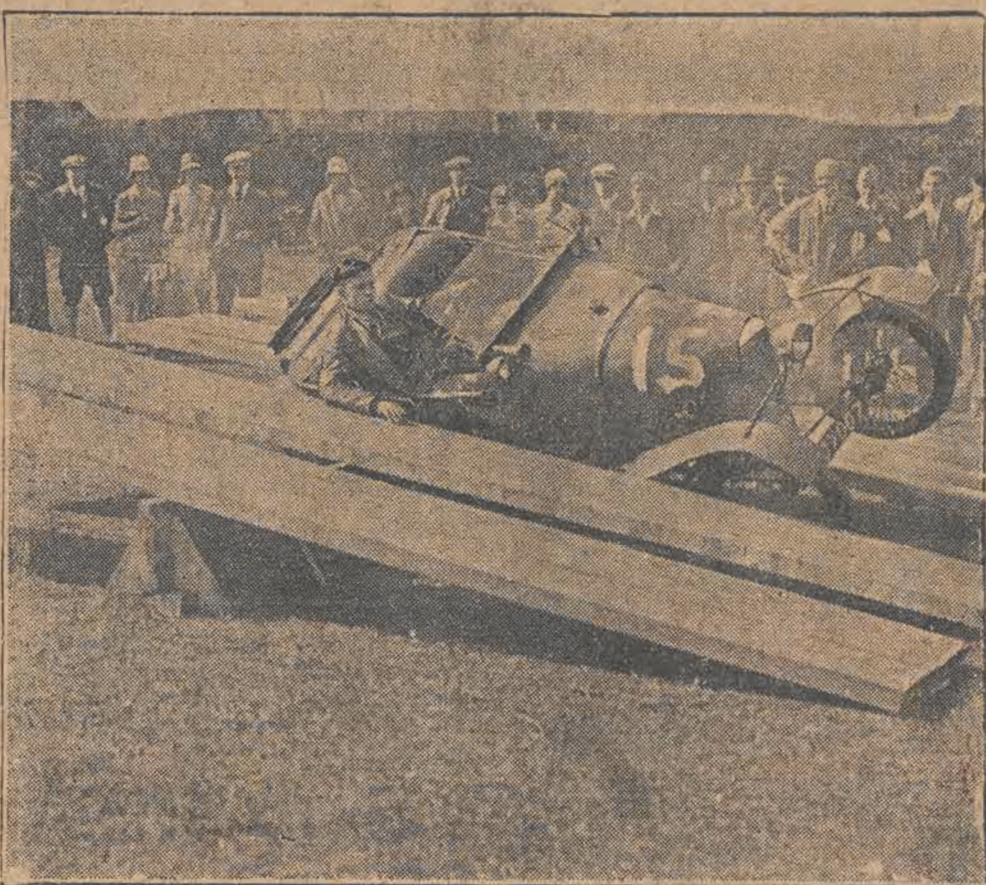
A więc chroniąc w potrzebie
Ręce, nogi i żebra,
Brniesz przez bagno do siebie,
Zlany wodą jak z cebra. W.D.

Katastrofalna powódź we Flandrji.



Okolice Nieuport we Flandrji nawiedziła olbrzymia powódź. Woda zalała 50.000 hektarów ziemi. Kwitnące pola zniszczone przez żywioł. Straty olbrzymie.

Wyścigi samochodowe z przeszkodami.



Pod Londynem odbyły się wyścigi samochodowe z przeszkodami. Na naszej ilustracji widzimy ciekawy przejazd przez kładkę.

Nowy romans miłosny



Budapeszt, 5 października.

„Pesti Naplo" przynosi sensacyjną wiadomość, według której Rumunja zelektryzowana jest *nowym romansem* miłosnym na dworze królewskim.

Książę Mikołaj, członek rady regencyjnej i opiekun nieletniego króla Michała, młodszy brat księcia Karola, wyjechał z pewną młodą arystokratką rumuńską za granicę.

Nowy ten romans wywołał w kołach politycznych Rumunji zaniepokojenie. Dziennikom zakazał rząd podawania jakichkolwiek wiadomości w tej sprawie. Wszystkie telefonogramy, telegramy i listy zagraniczne poddawane są ścisłej kontroli.

Loterja Państwowa

W 26-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 17-ej państwowej Loterji padły następujące wygrane:

GŁÓWNE WYGRANE:

Zł. 2.000 na n-ry: 29543 42787.

Zł. 1.000 na n-ry. 13741 18481 18839 26942 27411 75176 83314 83345 90038 109598 123259 131907 133940 134019 140391 142068.

Zł. 600 na n-ry: 2517 15605 22079 25102 34336 42439 47809 55294 60629 61774 64584 66127 68566 72866 75158 84284 85234 92601 95206 95644 96195 107031 110825 110844 119940 122352 126317 154766.

Zł. 500 na n-ry 2463 3150 4035 4323 4983 5979 6289 8534 9607 11421 12593 13037 17495 17515 17846 18777 18800 19584 19848 24100 25657 25729 28772 29195 29299 29712 30197 30520 33524 37338 38464 39667 40325 40381 40667 41720 43812 45825 50476 50979 51512 51556 55137 55216 59029 59285 60534 61004 61674 62487 62629 63246 63698 66529 70360 71363 71496 72494 74601 75620 77138 79286 79678 81662 84473 84481 85381 86263 86280 86438 87129 88275 92305 93389 95602 96508 98530 103772 104374 944 107380 109648 878 111223 598 112590 117891 118035 162 909 119257 121060 121513 125951 127998 130554 131022 403 132166 133432 134205 695 135272 136036 140204 141969 144733 144737 145264 966 147594 147823 149772 149316 151510 884 153473 154989.

Krwawy incydent

na granicy serbsko albańskiej.

Białogród, . października.

Na granicy jugosłowiańsko - albańskiej doszło do krwawego incydentu granicznego. W potyczce obie strony poniosły straty w rannych i zabitych.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.